

# WSPOMNIENIA

## Władysław Pożaryski 1910–2008

Sylwetka naukowa zmarłego w dniu 5 marca br. wybitnego uczonego, nestora polskiej geologii — Profesora Władysława Pożaryskiego, została przedstawiona kilkakrotnie w ostatniej dekadzie na łamach Przeglądu Geologicznego (Prz. Geol., vol. 49, nr 1, str. 18; Prz. Geol., vol. 54, nr 1, str. 16), w tym także w poprzednim numerze czasopisma (Prz. Geol., vol. 56, nr 4, str. 296) i nie wydaje się konieczne jej powtarzanie. W poniższym tekście chciałbym natomiast podać garść mniej ogólnie znanych informacji o Profesorze.

Dziadek (i imiennik) Profesora był zesłańcem politycznym na Syberię Zachodnią od 1864 r., a rodzinny majątek Antusowo koło Dyneburga w guberni kowieńskiej został wtedy skonfiskowany. Kiedy w 1872 r. zesłańcom pozwolono powrócić do guberni zachodnich, zdecydował się osiedlić w Warszawie. Tu też urodził się ojciec Profesora, Mieczysław Pożaryski (1875–1945), profesor elektrotechniki ogólnej i wybitny dydaktyk, od 1918 r. wykładowca na Politechnice Warszawskiej, a po wojnie polsko-sowieckiej, w której wziął udział jako ochotnik, pierwszy dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej (funk-



Ryc. 2. Kamieniołom wapieni mszywiolowych turonu w Janikowie k. Zawichostu (2001). Wszystkie fot. ze zbiorów rodzinnych Profesora



Ryc. 1. Konstancin (3.12.2006 r.) — w rozmowie z autorem

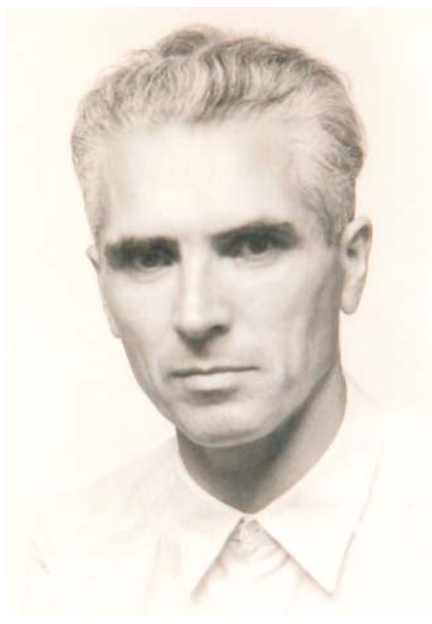
cję dziekana pełnił przez 13 kadencji rocznych, łącznie z okresem wojny). Profesor Mieczysław Pożaryski, nazywany ojcem elektryków polskich, był pierwszym prezesem Stowarzyszenia Elektryków Polskich, które to honoruje swoich zasłużonych członków medalem jego imienia. W 1901 r. ożenił się z Wandą Grzegorzewską; Władysław był czwartym, najmłodszym dzieckiem i urodził się 4 grudnia 1910 r.

To właśnie ojciec zdeterminował wybór drogi życiowej syna, przekonując go, aby zajął się w życiu nauką, wszystko jedno jaką, bowiem tu człowiek może się najpełniej zrealizować. Profesora od zawsze interesowała przyroda — i na szczęście dla geologii właśnie z nią związał swój los. Choć Jego aktywność zawodowa nie ograniczyła się do jednej tylko instytucji, to jak sam mawiał: *mój związek z PIG to jest całe moje życie*. Tu powstały Jego najwybitniejsze dzieła, w tym *Mapa tektoniczna Polski w epoce waryscyjskiej* — jak mawiał Profesor — najważniejsza z Jego map. Geologią zajmował się z zamiłowaniem w zasadzie do końca swojego życia — w ostatnich latach pasjonował się postępowaniem w interpretacji geologicznej eksperymentów sejsmicznych POLONAISE'97 i CELEBRATION 2000 w Europie Środkowej, które uważał za przełomowe dla geologii polskiej (ryc. 1). W trakcie naszego ostatniego spotkania w dniu 7 grudnia 2007 r., kiedy to w imieniu Państwowego Instytutu Geologicznego składałem Mu życzenia urodzinowe, przekazał mi swoje materiały dotyczące CELEBRATION 2000 z prośbą, abym dopilnował, żeby zostały one opracowane w PIG — bo tylko tam, Jego zdaniem, mogą i powinny zostać opracowane. Temu też problemowi była poświęcona nasza ostatnia rozmowa telefoniczna, miesiąc przed śmiercią Profesora... Dodam, że podczas ostatniego spotkania z ujmującym, cechującym Go wdziękiem oświadczył: *była to najważniejsza wizyta w tym roku i najpiękniejsze kwiaty w tym roku*, a na zakończenie naszej przeszło dwugodzinnej rozmowy z troską powiedział: *żeby tylko Pana nie wygrzyli...*



Ryc. 3. Las w Konstancinie (1998)

Warto dodać, że będąc już po pięćdziesiątce wizytował odsłonięcia poznane przez Niego w latach trzydziestych ubiegłego wieku (ryc. 2). Był człowiekiem ogromnej wiedzy w zakresie nauk przyrodniczych, a szczególnie botaniki — i tak dla przykładu las w Konstancinie nie miał



Ryc. 4. Ulubione zdjęcie Profesora, zrobione na Curaçao (Antyle Holenderskie) w trakcie podróży na Międzynarodowy Kongres Geologiczny w Meksyku (1956)

przed Nim tajemnic; określił pozycję taksonomiczną każdego rosnącego w nim drzewa (ryc. 3). O drzewach zresztą potrafił opowiadać równie zajmująco jak o geologii, zadziwiając swoją erudycją — w trakcie naszego ostatniego spotkania wyjawiał, że Jego ulubionym drzewem jest tulipanowiec amerykański, i marzy o tym, żeby jeszcze raz zobaczyć jesienią dwa dorodne jego okazy, które kiedyś stwierdził w Nałęczowie. Przyrodę, a zwłaszcza florę, dokumentował w trakcie swoich podróży zagranicznych na przeżyciach (miał ich 2000), które zwykł potem demon-



Ryc. 5. Bal Politechniki — Krystyna i Władysław Pożaryscy (1939)

strować przyjaciołom i znajomym, a w jesieni życia — także współmieszkańcom Domu Rencisty PAN, którzy po kilkudziesięciu pokazach doszli do wniosku, że Pan Profesor chyba wszędzie już był. Istotnie, miał okazję gościć, czy to jako turysta, czy w celach naukowych, w wielu egzotycznych miejscach (ryc. 4), i wszędzie tam wprost chłonał przyrodę. Oprócz przyrody Jego pasją były także sztuka i kultura — jak obliczył, dane Mu było zwiedzenie 35 czołowych muzeów w różnych krajach. W podróżach tych niekiedy towarzyszyła Mu żona, wybitny mikropaleontolog profesor Krystyna Pożaryska (1914–1989), z którą przeżył 52 lata szczęśliwego małżeństwa (ryc. 5), a która — jak sam mawiał z pewnym smutkiem — *większym uznaniem cieszyła się w USA niż w Polsce*.

*Jestem dzieckiem szczęścia* — mówił o sobie. Jego ostatnim zamiarem — niestety niezrealizowanym — było dożycie stu lat i doczekanie się kompleksowej interpretacji geologicznej CELEBRATION 2000. Zmarł 5 marca 2008 r.

Tadeusz M. Peryt